

ADAC

10001  
Erregelt bezahlt

80634 München BZ
Port payé Freimachung (DV) im Fenster
Deutsche Post 

Bei ihr

**ANNAHME VERWEIGERT**  
 Art. 2 Abs. 1 in Verbindung mit Art. 1  
 Abs. 1 GG BRD schützt den Namen  
 eines Menschen als Ausdruck seiner  
 Identität und Individualität.  
 Der Absender missachtet diese Rechte.  
**ZURÜCK AN ABSENDER**

.07 0,25 EUR

## GAULEITERzy z ADAC

### są „Allgemein-DeutschArtig”

i odmawiają członkom ADAC prawa do własnego nazwiska. ADAC nie pytając nikogo o zgodę przerabia nazwiska o niemieckiej pisowni na własne niemieckie kopyto. Kierownictwu ADAC zaproponowana została możliwość drukowania kart członkowskich z uwzględnieniem prawidłowego nazwiska członków. Vorstand ADAC odmówił, o czym telefonicznie powiadomił poprzez „dział członkowski”. Na pisemną odmowę zabrakło odwagi i szacunku dla innych. Jasne, to nie o pieniądze chodzi, a o zasadę równego traktowania „auf deutsch”

W ten sposób pani Łęcka staje się LACKA, ale Herr Lück nie staje się LUCK. Ma to swoje uzasadnienie w typowym dla gauleiterów poczucia prawa a mianowicie prawa do uważania swojego prawa za lepsze. Czy o tym samym prawie wspomina konstytucja niemiecka?

ADE ADAC ■

Paragraf 116

Str. 16



W tym wydaniu:

str. 2 Polskie Stowarzyszenie Szkolne SAWA T.z. w Kilonii

str. 3 z Parlamentu Europejskiego

str. 4 Parafiada

str.5 Czy przed dwoma laty niemieckie sądownictwo wyjechało z Unii Europejskiej?

str. 6 w skrócie ; Proces przeciwko szkole, która wydała zakaz nauki

str. 7 list do MSZ

str. 11 Nowawes

str.12 list do prof. Muszyńskiego

## **Polnischer Schulverein SAWA e.V. in Kiel** **Polskie Stowarzyszenie Szkolne SAWA T.z. w Kilonii**

24159 Kiel Richthofenstr. 15 Tel:0431-36615 Fax: 0431-3699330 e-Mail.:W.Malinowski@online.de

Kilonia, dnia 15 grudnia 2006

Szanowne Koleżanki. Szanowni Koledzy,

zbliża się koniec 2006 roku i pozwalam sobie przedstawić Wam w paru zdaniach część ważniejszych wydarzeń z działalności naszego Stowarzyszenia SAWA w Kilonii oraz z życia polonijnego w Niemczech.

Na naszym rocznym spotkaniu w marcu w domu u Marii Podjaskiej było bardzo miło i między innym stwierdziliśmy, że istnieje potrzeba częstszego spotykania się również w zwykłych celach towarzyskich. Ela Holownia zaproponowała następne spotkanie u siebie w domu i naturalnie, że pamiętamy, a przy następnej okazji postaramy się to zrealizować.

Żyjemy w takich czasach gdzie nawet dzieci i młodzież coraz mniej wolnych terminów mają i żeby takie spotkania zrealizować, musimy po prostu wszystko z dużym wyprzedzeniem planować, aby nasze przedsięwzięcia doszły w końcu do skutku. Na podstawie informacji od zaprzyjaźnionych organizacji i krajowych urzędów dowiadujemy się, że pisemne plany swoich przedsięwzięć robione są z conajmniej rocznym wyprzedzeniem. A tu u nas w Kilonii znane jest powiedzenie „Nach der Kieler Woche” zaczyna się następna „Kieler Woche”. Nie śmię tu porównywać działalności naszej skromnej SAWY T.z. w Kilonii do organizatorów tego największego święta żeglarzy z całego świata, ale tak po cichu, to można u nich trochę podpatrzeć a daję to również możliwość zasięgnięcia informacji o profesjonalnych talentach logistyki z prawdziwego XXI wieku. Udział naszej SAWY T.z. z „Polskim Wieczorem Żeglarskim” w Kieler Woche jest również małym wkładem do tego święta i myślę, że powinniśmy to dalej kontynuować. A podczas „Targów działalności społecznej” („Ehrenamtmesse Kiel”) w Ratuszu dnia 5 lutego 2006 roku mieliśmy okazję poznać ponad 130-ci organizacji z okręgu tego miasta działających społecznie zgodnie ze statutem i obyczajami tego społeczeństwa. Tu mieliśmy wspaniałą możliwość zaprezentowania społeczeństwu Szlezwiku-Holsztyna nasze polonijne Stowarzyszenie SAWA, przekazać informacje o Polsce, zapraszaliśmy na imprezy polonijne, kursy języka polskiego prowadzone przez nasze Stowarzyszenie oraz pogłębialiśmy współpracę z innymi uczestnikami targów. Nasze stoisko było wzbogacone dziełem na płótnie „WARS i SAWA” wykonanym przez Renatę Romanowską. Byli nawet tacy, którzy robili sobie grupowe zdjęcia na tle tego obrazu i niewiedomo gdzie my to w przyszłości jeszcze zobaczymy. O godzinie 16.00 w Ratsaal – Ratusza mieliśmy wykład przeprowadzony przez naszych członków, Olafa Malinowskiego i mojej osoby, o współpracy polskich i niemieckich żeglarzy w okresie od Olimpiady 1936 do Kieler Woche 2005 roku. Dla zainteresowanych mamy jeszcze kompletne opracowanie na DVD o współpracy żeglarzy, które zostało przez nasze Stowarzyszenie wykonane z okazji 20 rocznicy partnerstwa Gdynii i Kilonii w 2005 roku. W tym jubileuszowym wydaniu jest dużo zdjęć, filmów, wywiadów, listów, sprawozdań i materiałów archiwalnych, które w dużej części nie były jeszcze publikowane.

Do naszego stałego programu należy również jesienny udział w Interkulturellen Wochen i Kieler Sprachen Markt, który odbywał się ponownie w Sophienhof - Holstentörn.

Już po raz siódmy prezentowaliśmy Szkółkę Języka Polskiego z Kilonii na „Targach Nauki Języków” i trzeba zaznaczyć, że zainteresowanie u dorosłych językiem Polskim w Kilonii wzrasta. Tą grupą opiekuje się od lat Renata Marschall-Malinowski. Mamy również zgłoszenia do nauki dla dzieci i młodzieży. Nasza nauczycielka Magda Mecke musiała przerwać nauczanie z powodu urodzenia dziecka. W ostatnich miesiącach zgłosiły się dwie nauczycielki, które są zainteresowane nauczaniem w szkółce prowadzonej przez nasze Stowarzyszenie. Obecnie prowadzimy nabór nowych dzieci i, jeśli będzie wystarczająco duża grupa, to zaczniemy robić starania o wsparcie finansowe u władz miejskich i rządu Szlezwiku-Holsztyna. Sytuacja finansowa na te cele w Kilonii jest niezbyt interesująca, ale w razie potrzeby będziemy walczyć. Dużo zależy od ilości chętnych dzieci do nauki języka polskiego w Kilonii. Proszę wszystkich o informowanie w swoich kręgach i werbowanie wśród dzieci oraz młodzieży. Nauczanie języka polskiego w całych Niemczech zmniejszyło swoje zasięgi w porównaniu do lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Jest to na skutek braku chętnych i problemów stwarzanych przez władze niemieckie, jak i zbyt małego wsparcia od polskich placówek dyplomatycznych. Nadrzędne organizacje polonijne w Niemczech przeżywały w tym 2006 roku wyjątkowo skomplikowane reformy i nie były w stanie odpowiednio dobrze zająć się tym ważnym tematem. W dalszym ciągu utrzymujemy kontakty z Kongresem Polonii w Niemczech i Związkiem Polaków w Niemczech spod znaku Rodła. O szczegółach naszej współpracy poinformuję Was w rocznym sprawozdaniu. Na życzenie mogę również wcześniej przekazać informacje. Na przyszły 2007 rok planujemy nowy program dla Sawy i może uda się z Ewą i Andrzejem Pawłowskimi jakąś wspólną zabawę z dobrym programem zrealizować.

cd.str. 3

cd. Ze str. 3

Poza tym braliśmy przez cały 2006 rok udział w spotkaniach i imprezach organizowanych przez:

Europa Union Deutschland e.V.

Arbeitsgemeinschaft Kieler Auslandsvereine e.V .

Europäische Bewegung, których jesteśmy długoletnimi członkami.

Byliśmy również współorganizatorami Interkultureller Herbst 2006 w Kilonii i Kieler Sprachen Markt 2006 w Sophienhof.

Przez cały rok współpracujemy z głównymi organizacjami Konwentu, Rodłem, Kongresem, a w miarę możliwości braliśmy udział w spotkaniach, odpowiadaliśmy pisemnie na różne listy i utrzymywaliśmy ciągle kontakty pocztą elektroniczną.

Na 27(28) stycznia 2007 roku planowane jest walne zebranie Kongresu Polonii. Program oraz wszystko z tym spotkaniem jest przygotowywane z rocznym opóźnieniem.

Na Święta Bożego Narodzenia i w Nowym 2007 Roku życzę Wam i Waszym najbliższym dużo zdrowia oraz wszystkiego najlepszego.

Z serdecznym pozdrowieniem

Waldemar Malinowski



## Z PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

30/01/2007, 09:00, Brussels, ASP, A1G-2  
DRAFT AGENDA

( at 9 h. )

(CONSTITUENT MEETING AT THE MID-POINT IN THE PARLIAMENTARY TERM - 2007)

1. Opening of the meeting under the chairmanship of the oldest member
2. Election of the Chairman
3. Election of the Vice-chairmen ( POSTPONED TO FEBRUARY )

\*\*\*\*\* Discrimination on grounds of language

14.  
No 38/2006 by Wojciech Pomorski (Polish and German) concerning discrimination regarding visiting rights on grounds of language  
No 712/2006 by Lidia Jochimsen (Polish), on alleged discrimination by the German youth welfare authorities against Polish speakers  
No 713/2006 by Beata Monika Pokrzepowicz-Meyer (Polish), on alleged discrimination by the German youth welfare authority against Polish speakers  
No 848/2006 by Mirosław Kraszewski (Polish),  
and No 849/2006 by Brygida Pokrzepowicz (Polish),  
on alleged discrimination by the German youth welfare authority against Polish speakers

PETI20070130\_sir38-06\_en

FdR LT/647024

PETI20070130\_sir712-06\_en

PETI20070130\_sir713-06\_en



LAUREAT PIERWSZEJ  
NAGRODY W KONKURSIE  
NA NAJLEPSZĄ  
INICJATYWĘ OBYWATELSKĄ  
PRO PUBLICO BONO 2003  
W KATEGORII INICJATYW  
EDUKACYJNYCH

LAUREAT NAGRODY  
TOTUS 2004  
OSIĄGNIĘCIA  
W DZIEDZINIE PROMOCJI  
CZŁOWIEKA,  
PRACY CHARYTATYWNEJ  
EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ



L.Dz. ST/INT/940/07

Warszawa, 15 stycznia 2007 r.

Szanowni Państwo/Droga Dyrekcjo,

Mam zaszczyt i wielką przyjemność poinformować, iż od 19 już lat realizowany jest program "PARAFIADA". Jego idea wywodzi się z tradycji Zakonu Pijarów i znakomicie wpisuje się w realia XXI wieku łącząc harmonijnie wydarzenia sportowe, kulturalne i religijne. Dynamiczny rozwój RUCHU PARAFIADOWEGO sprawił, że tysiące szkół, klubów, świetlic, domów dziecka i parafii realizuje go, mobilizując do systematycznego działania w ciągu całego roku kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży oraz ich rodziców, opiekunów, nauczycieli, instruktorów, siostry zakonne, księży, katechetów i trenerów.

Program PARAFIADA realizowany jest na przestrzeni całego roku w oparciu o bogaty kalendarz akcji, imprez i projektów zwieńczeniem których są Finały Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży. W bieżącym roku przypada XIX edycja, która wpisując się w stały krajobraz Stolicy uznana została za największe europejskie spotkanie o charakterze sportowo-kulturalno-religijnym. Spodziewamy się ok. 3.000 uczestników z kilkunastu krajów, w tym ponad 850 rodaków ze Wschodu. Od 1993 roku systematycznie i priorytetowo rozwijamy tą część programu, która przynosi liczne i dobre owoce współpracy i opieki nad Polską i Polakami. Współpracę tę pragniemy kontynuować, pogłębiać i poszerzyć.

Finały XIX Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży odbędą się w dniach od 7 do 15 lipca 2007 r., na terenie obiektów sportowych SGGW i AWF w Warszawie. Inauguracyjna Msza Św. będzie miała miejsce w niedzielę 8 lipca 2007 r. na Warszawskich Siekierkach w Sanktuarium MB Nauczycielki Młodzieży i będzie ona transmitowana w TVP (Polonia/PR3) co pozwoli na łączność z rodakami w kraju i poza granicami. W ramach Finałów XIX Parafiady odbędą się wiele ważnych imprez, spotkań, warsztatów, konferencji, wydarzeń sportowych, kulturalnych i religijnych. Pełniejszą informację przekazujemy w załączonych do listu materiałach.

Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza i Zakon Pijarów uprzejmie zapraszają opiekunów wraz z młodzieżą do udziału w XIX Międzynarodowej Parafiadzie Dzieci i Młodzieży. Spotkanie umożliwi integrację środowisk polonijnych i nawiązanie długoterminowej współpracy. Wierząc, że wspólnie uda nam się zrobić coś ważnego i wielce pożytecznego dla młodych powierzonych naszej trosce pozostajemy w oczekiwaniu odpowiedzi.

z wyrazami najwyższego szacunku

Józef Joniec SchP

Prezes Stowarzyszenia PARAFIADA  
im. Św. Józefa Kalasancjusza

Pani Gabriela Kühn jest oddelegowana w ramach Komitetu Organizacyjnego Parafiady 2007 do kontaktów z reprezentacjami zagranicznymi, tel. 48-22/651 07 01, tel/fax 651 08 71, e-mail: [gabriela.kuhn@parafiada.pl](mailto:gabriela.kuhn@parafiada.pl)

**STOWARZYSZENIE PARAFIADA IM. ŚW. JÓZEFA KALASANCJUSZA**  
00-704 Warszawa, ul. Gwintowa 3, tel. (022) 651 07 01, fax: (022) 651 08 71  
[www.parafiada.pl](http://www.parafiada.pl), e-mail: [parafiada@pijarzy.pl](mailto:parafiada@pijarzy.pl) lub [parafiada@parafiada.pl](mailto:parafiada@parafiada.pl)  
KRS 0000124134 ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO NIP 521-29-41-833



## Czy przed dwoma laty niemieckie sądownictwo wyjechało z Unii Europejskiej?

Wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu są teoretyczne obowiązujące we wszystkich państwach Unii Europejskiej. Ale nie we wszystkich. Na przykład w takiej Beamtenrepublik nie.

Niemiecki trybunał konstytucyjny Bundesverfassungsgericht wyjaśnił już w roku 2004 (wyjaśnił ?- czy to na pewno dobre słowo?), że wyroki

**Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC)** w Strasburgu (ang. *European Court of Human Rights*, franc. *Cour Européenne des Droits de l'Homme*) - europejski organ sądownictwa międzynarodowego powołany do kontroli przestrzegania praw człowieka

Orzeka w sprawach praw człowieka zapisanych w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i protokołach dodatkowych do niej.

Fot: tagesschau.de

Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie są zobowiązujące dla sądów niemieckich, ale muszą zostać wzięte pod uwagę.

Taki monolog niemieckiego trybunału konstytucyjnego, jako fragment dialogu nad stanem sądownictwa w Unii Europejskiej należy poprzeć z całą mocą.

Należy pójść tą jedynie słuszną drogą i stwierdzić przez analogię, że także wyroki sądów niemieckich nie są obowiązujące, ale muszą zostać wzięte pod uwagę. Analogicznie do wyższej instancji należy założyć, że czas i zakres owego brania pod uwagę będzie zależeć od widzimisię którejś ze stron postępowania sądowego. Tylko której? Jasna sprawa, że ani obywatel, ani broń Herr Gott jakiś tam mitburger (synonim obcokrajowca czyli nieobywatela), tylko urząd w osobie nieomylnego, mającego zawsze rację i stosującego odpowiednie paragrafy do odpowiedniej sytuacji, urzędnika niemieckiego.

A jak komuś się to nie podoba, to niech się wyprowadzai z Europy tam, gdzie mu będzie lepiej. (mc?)

## w skrócie

**27** stycznia odbyło się w Kolonii spotkanie noworoczne w konsulacie RP a w Essen wybory w Kongresie. Wynik: Kostecki.

**64.000** więźniów w Niemczech przebywa w więzieniach

**185.000** dzieci w Niemczech przebywa w domach dziecka oraz w rodzinach zastępczych. Prawie za każdym z tych przypadków stoi wyrok o pozbawienie lub ograniczenie praw rodzicielskich. Ile z nich zapadło z pogwałceniem praw człowieka?

### Stowarzyszenie Polskie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci

## ZAPROSZENIE

na

Proces przeciwko szkole z powodu zakazu nauki  
(rozprawa publiczna).

To możliwe w dzisiejszych, nowoczesnych Niemczech!  
Nauczanie szkolne (dla dziecka w wieku szkolnym) i prawa dziecka muszą być zaskarżone przed sądem!

Pierwszy na świecie proces w sprawie:

Zakazu nauki j.polskiego

dla małoletniego,

**polskiego obywatela**

Mirosław Kraszewski  
przeciwko

dyrekcji szkoły, szkoły im. Anne-Frank-Schule w Gütersloh/ **Niemcy**

odbędzie się dnia 15 lutego 2007 roku, o godzinie 10:30, sala posiedzeń III (Zi.-Nr.209), sygn. akt. AZ 2 K 2135/06 przed Sądem Administracyjnym (Verwaltungsgericht) Minden, adres: Königswall 8, Gerichtszentrum. Wszyscy są zaproszeni (rozprawa publiczna)! Mirosław Kraszewski Zoppenbrückstr.29 D-47138 Duisburg /Niemcy Tel/Fax: 0049 203 4104125 Tel. kom.: 0049 157 734 09 211 E-mail— [oakraszewski@yahoo.de](mailto:oakraszewski@yahoo.de)

**Stowarzyszenie Polskie  
Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci**

**Szanowny Pan Prof.**

**Mariusz Muszyński**

**Przedstawiciel Ministra SZ RP ds. stosunków polsko – niemieckich**

**Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP**

Al. J. Ch. Szucha 23

00-580 Warszawa

fax 0048 22 827 85 16

**Oficjalne doniesienie o urzędowym wynaradawianiu dzieci polskich w Niemczech i łamaniu traktatu polsko-niemieckiego, Praw Dziecka i Praw Obywatelskich**

Bielefeld, dn. 19.01.2007

Szanowny Panie Profesorze,

W imieniu Stowarzyszenia Polskiego Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci składamy oficjalne doniesienie o praktykach wynaradawiania dzieci polskich w Niemczech zarówno w przypadku dzieci z rodzin mieszanych, polsko-niemieckich, jak i polskich i prosimy o interwencję.

Sprawa wynaradawiania tych nieletnich obywateli polskich przez niemieckie JUGENDAMTY<sup>2</sup> (i na ich polecenie przez sądy) została poddana półtoragodzinnej dyskusji parlamentarnej w Sejmie, dnia 12.10.2006 r.

**Nierespektowanie postanowień Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez RFN**

Republika Federalna Niemiec nie respektuje wyroków innych państw oraz wyroków Trybunału Europejskiego, jeżeli chodzi o dzieci obcokrajowców, za co według doniesienia Agencji Prasowej AFP z dn. 8.12.2006, godz. 13:50 Niemcy zostały upomniane przez Przewodniczącego Trybunału, Luziusa Wildhabera.

Najbardziej znanym jest przypadek tureckiego ojca Görgülü, który służy sądom niemieckim i JUGENDAMTOM do oficjalnej demonstracji niezależności urzędów i sądów niemieckich od prawa międzynarodowego.

Oznacza to, że my, rodzice nie mamy szans dojścia swoich praw na drodze sądowej.

([http://www.jugendamt-wesel.com/PRESSE\\_POLITIQUE/wildhaber\\_PL.htm](http://www.jugendamt-wesel.com/PRESSE_POLITIQUE/wildhaber_PL.htm))

**„Legalne” wynaradawianie dzieci obcokrajowców z pomocą JUGENDAMTÓW**

Problem ten dotyczy dzieci obcokrajowców, które Jugendamt „legalnie” urzędowo rabuje.

JUGENDAMTY dysponują niczym nieograniczoną władzą. Oficjalnie służą do „ochrony dzieci i młodzieży”. W rzeczywistości poddają dzieci nieniemieckich rodziców pod kontrolę państwa, ażeby wychowywać je w tak, jak wyobraża to sobie niemiecka administracja urzędnicza.

**Takiej instytucji jak JUGENDAMT nie ma w żadnym innym państwie prawa.**

**Jako urząd „stojący na straży” wprowadza w rodzinach niemiecki porządek urzędniczy i nadzoruje jego przestrzeganie. Jego pracownicy są w świetle prawa „nadrodzicem”. Nie podlegają żadnej instytucji nadrzędnej, są podporządkowani lokalnym politykom i jako pierwszy rodzic uczestniczą we wszystkich rodzinnych postępowaniach sądowych. Dysponują większymi prawami do dzieci niż sami polscy rodzice. Jako strażnik *Kindeswohl* (dobra dziecka) proponują środki jego *ochrony*, przy czym *Kindeswohl* należy tu rozumieć jako dobro dziecka w znaczeniu dobra narodu niemieckiego. Postawienie się przeciwko pracownikom tej instytucji jest bezcelowe, a nawet i niebezpieczne. Bowiem \*JUGENDAMTY permanentnie i niedwuznacznie grożą zabranieniem prawa do kontaktów z dziećmi lub odebraniem władzy rodzicielskiej. Mają one taką władzę, aby osiągnąć to poprzez decyzję lub bez decyzji sądu**

JUGENDAMTY gwarantują wynaradawianie dzieci poprzez kontynuację postępowań sądowych tak długo, aż dzieci staną się pełnoletnie. Kiedy rodzic-obcokrajowiec tego nie akceptuje, ścigany jest postępowaniem karnym lub też n.p. pracownik socjalny tegoż Jugendamtu (często bez kontaktu z rodzicem) wydaje o nim opinię psychiatryczną stwierdzającą jego chorobę psychiczną, ponieważ ten obstaje przy j. polskim i nie akceptuje zakazów.

JUGENDAMTY dobrze wiedzą, że kontakty rodzica z dzieckiem we własnym języku mają dla dziecka (i rodzica) egzystencjonalne znaczenie, bo na jego bazie powstała i pielęgnowana była więź z dzieckiem, którą Jugendamty przez zakaz polskiego z premedytacją niszczą i upokarzają zakazami polskich rodziców wobec własnego dziecka.

JUGENDAMTY dyskryminują polskie dzieci i ich tożsamość, depcząc ich godność i uczucia, systematycznie niszcząc ich więzi rodzinne, kulturowe i narodowe przez traktowanie ich jak niemiecką własność Jugendamtów, kradnąc dzieci na mocy urzędu własnym rodzicom.

Jugendamty są jedyną tego rodzaju w Unii Europejskiej samowolną i działającą tylko pod własną polityczną kontrolą organizacją o udokumentowanym podłożu nazistowskim, antyeuropejskim i antydemokratycznym, wychowujących dzieci w takim właśnie duchu poprzez nacjonalistyczną perwersję używanego przez nich „nietykalnego” argumentu, dobra dziecka („Kindeswohl”), w celu przymusowej integracji (Zwangintegration). W niemieckim prawie nie ma definicji dobra dziecka. Monopol na interpretację tego słowa ma wyłącznie Jugendamt.

A wszystko to dzieje się pod patronatem rządu RFN i niemieckich polityków.

### **Polityka wynaradawiania dzieci polskich w nowoczesnych Niemczech**

Polskim dzieciom zabrania się najpierw mówić po polsku, wyjazdów do rodziny do Polski, a potem gdy rodzice się z tymi praktykami nie zgadzają, znajduje się błaży pretekst w celu całkowitego zabronienia dzieciom kontaktu z polskim rodzicem, rodziną, kulturą i językiem polskim. Dochodzi nawet do tego, że JUGENDAMTY (i na ich polecenia sądy) używają absurdalnego oraz sprzecznego z prawem i wszelkimi zaleceniami nauki argumentu o szkodliwości j. polskiego dla dobra dwujęzycznie wychowywanych dzieci.

Jugendamty ubezwłasnowalniają i dyskryminują polskich rodziców, bo traktują ich jako potencjalnych przestępców, ponieważ mogą uprowadzić swoje dziecko do Polski. Argument ten służy do natychmiastowego zabierania polskim rodzicom najpierw ich dzieci, a potem władzy rodzicielskiej.

Pisemne (i ustne) zakazy (jak u p. Pomorskiego, p. Kraszewskiego, p. Krasówki czy p. Kern) są nagminnie wydawane. Sprawcy wiedzą, że jest to bezprawie, a fakt że dziecko nie ma kontaktu z j. polskim przemawia sam za siebie, jest ono żywym dowodem, już nie mówi po polsku i jest zastraszane, żeby w ogóle nie chciało widywać polskich rodziców – tak jak to zostało zrobione z dziećmi pani I. Laube.

Działania te prowadzone są nie tylko z premedytacją, ale według „sprawdzonych” metod w celu zniszczenia więzi dzieci z ich polskimi rodzicami i korzeniami.

**Zaznaczam, że urzędowe zabranianie j. polskiego obywatelom polskim na terenie Niemiec jest nie tylko wola polityczną, ale wręcz elementem polityki niemieckich urzędów państwowych – za nieoficjalną akceptacją poinformowanych o tych praktykach polityków (i rządu) RFN i jest niezgodne z prawem międzynarodowym**

(Konwencja Praw Człowieka, Konwencja Praw Dziecka) oraz z traktatem polsko - niemieckim z 17.06.1991 r. (nie wspominając o tym, że jest do tego sprzeczne z podstawowymi zasadami wychowania oraz zaleceniami nauki), nie do pogodzenia ze zdrowym rozsądkiem i obowiązującym poczuciem prawa społeczności międzynarodowej.

### **Protest polskich rodziców przed niemieckimi politykami**

W imieniu pokrzywdzonych polskich dzieci i rodziców w Niemczech zwróciliśmy się do wielu niemieckich polityków, m.in. do Federalnych Ministerstw Rodziny i Sprawiedliwości, oraz do Pani Prof. dr Gesine Schwan, Koordynatora Rządu Republiki Federalnej Niemiec ds. Niemiecko-Polskiej Współpracy Przygranicznej i Społecznej, ażeby pomogła w zaprzestaniu dyskryminacji i wynaradawianiu dzieci polskich w Niemczech.

Dostałam pani prof. dr Schwan wszystkie mi dostępne artykuły prasowe na ten temat oraz zwróciłam uwagę na rozprzestrzenianie się tego problemu od roku 2000, kiedy po raz pierwszy zakazano przez Jugendamt i sąd dwujęzycznego wychowania (Sąd Grodzki Gütersloh, sygn. akt 16 F 77/00 AG Gütersloh).

Otrzymałam od Pani prof. dr Schwan oficjalne stanowisko popisane jako Koordynator Rządu Republiki Federalnej Niemiec ds. Niemiecko-Polskiej Współpracy Przygranicznej i Społecznej, w którym pani prof. dr Schwan zwraca się tylko do mnie pomijając wszystkie inne przypadki dyskryminacji polskich dzieci i rodziców oraz podkreśla, że ograniczenia używania j. polskiego pomiędzy rodzicami a dziećmi powinny zostać wydane tylko w przypadkach ekstremalnych, kiedy dobro dziecka w rozumieniu JUGENDAMTÖW i sądów tego wymaga.

Pani prof. dr Schwan przedstawia swoją opinię w piśmie z dn. 4.10.2006 jako oficjalne stanowisko Federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości (Bundesministerium für Justiz), pomimo że zarówno jej, jak i pracownikom ministerialnym znane jest, że takie decyzje są sprzeczne 1\* z konstytucją oraz innymi przepisami prawnymi, 2\* ze stanowiskiem nauki dotyczącym rozwoju dziecka i 3\* z polityką językową Unii Europejskiej.

Nie ma przepisu prawnego, który zabraniałby używania oraz nauczania j. polskiego. A takie właśnie praktyki są wprowadzane i rozpowszechniane przez JUGENDAMTY.

Jak oficjalnie potwierdza rząd RFN tylko w roku 2006 znane są 3 oficjalne, pisemnie i udokumentowane fakty zabraniające nauczania języka polskiego dzieciom polskim przez Jugendamty.

Dochodzi nawet do tego jak w przypadku polskiego dziecka - Filipa Kraszewskiego, że Jugendamt zabronił nauczania go języka polskiego dyrekcji szkoły (Anne - Frank - Schule, Gütersloh).

### **Wieloletnie procesy sądowe i „legalizacja” wynaradawiania dzieci polskich**

Przeciw tym decyzjom zabraniającym nauki j. polskiego toczą się od wielu lat procesy sądowe.

Tak długo, jak sądy i Jugendamty pod egidą elit politycznych będą zabraniały polskim dzieciom używania i nauczania j. polskiego, nie będzie możliwy jakikolwiek dialog pomiędzy rodzicami dzieci, ani pomiędzy (dorosłymi) politykami.

Podkreślam, że zakazy j. polskiego dzieciom polskim są forsowane politycznie od czasu decyzji sądu z roku 2000.

Pani prof. dr Schwan również dołączyła się do tych elit, pomimo, że znane jest jej naukowe stanowisko w sprawie dwujęzycznego wychowania dzieci.

Dlatego prosimy Pana o konkretną interwencję w sprawie urzędowego wynaradawiania dzieci polskich w Niemczech, co my jako pokrzywdzeni rodzice traktujemy jako bezprawie i domagamy się wyłącznie respektowania zagwarantowanych praw, nie stawiając żadnych innych żądań.

Prosimy o zdecydowane stanowisko rządu RP w sprawie rozpowszechniania „legalnych” zakazów oraz nauczania j. polskiego w Niemczech dzieciom polskim.

W sprawie likwidacji Jugendamtów do Parlamentu Europejskiego została wniesiona petycja międzynarodowa (rodzice z USA, RPA, Francji, Wielkiej Brytanii, Australii, Austrii, Belgii i Polski) oraz kilka petycji polskich rodziców dziadków.

([http://www.jugendamt-wesel.com/PETITION/Petition\\_pl.pdf](http://www.jugendamt-wesel.com/PETITION/Petition_pl.pdf))

O praktykach wynaradawiania dzieci polskich został poinformowany Pan Prezydent Kaczyński, pani Minister Fotyga oraz pan Minister Ziobro.

**O zakazach j. polskiego (dla mojego dziecka i innych polskich dzieci) informowałam w Niemczech:**

panią prof. dr. Gesine Schwan – załączam pismo,

pana sekretarza stanu Georga Boomgardena w niemieckim Ministerstwie Spraw zagranicznych,

Panią Brigitte Zypries, Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości (załączam pismo),

Panią Ursulę von der Leyen, Federalne Ministerstwo Rodziny,

Następujących niemieckich polityków: Rita Süßmuth, dr. Angelica Schwall-Düren, Volker Beck, Claudia Roth, Günther Nooke, Elmar Brook, Hans-Gert Pöttering, Mechthild Rothe, Christoph Strässer.

Dysponujemy liczną dokumentacją na temat wynaradawiania i chętnie ją udostępnimy.

Załączam list i tłumaczenie pisma pani prof. dr Schwan i w imieniu Stowarzyszenia Polskiego Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci proszę o niezwłoczną interwencję.

Z poważaniem

**Stowarzyszenie Polskie  
Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech**  
Miroslaw Kraszewski

Lekarz radiolog

Zoppenbrückstr. 29, 47138 Duisburg /Niemcy

E-Mail: [oakraszewski@yahoo.de](mailto:oakraszewski@yahoo.de)

Tel.: 0049 203 410 4125

**Beata Monika Pokrzepowicz-Meyer**

*Tłumacz Przysięgły j. niemieckiego  
Lektorka j. polskiego/ Uniwersytet Bielefeld/Niemcy*  
Schneider Str. 2, 33613 Bielefeld /Niemcy

E-Mail: [beata.pokrzepowicz@uni-bielefeld.de](mailto:beata.pokrzepowicz@uni-bielefeld.de)

Tel.: 0049 (521) 98 24 816 pryw. - zastrzeżony

Tel.: 0049 (521) 106 3610 służb.

Tel. (kom.): 0049 (162) 3393843

Do wiadomości:

Pan Mecenas Stefan Hambura

Pani Senator Dorota Arciszewska

Pan Poseł Marcin Libicki

poszkodowani rodzice Stowarzyszenie Polskie Rodzice Przeciw dyskryminacji Dzieci w Niemczech

Pan Konsul Otto Jachimowicz

Ministerstwo Sprawiedliwości

## Jeszcze o sejmiku – SPROSTOWANIE

Szanowny Panie Hańczkiewicz,



w "Monologach i Dialogach" (<http://www.polonia21.de/mid/monologi%20i%20dialogi%2012.pdf>)

napisał Pan, że Polskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne w Badenii-Wirtembergii "wyraziły zamiar nieuczestnictwa w Sejmiku".

O ile wiem od przewodniczącego Polskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne w Badenii-Wirtembergii Witolda Szreka nikt z zarządu stowarzyszenia nie dostał zaproszenia na sejmik, a także o ile wiem stowarzyszenie nie zajęło stanowiska, bo nie było potrzeby. Każdy może sobie zwoływać sejmiki, nawet pan Kosteki, bo żyjemy w państwie demokratycznym.

Z pozdrowieniami

Tadeusz Rogala

Deutsche und österreichische Jugendämter und Gerichte arbeiten sehr eng miteinander um 'deutsche' Kinder (im Sinne der deutschen Verwaltung) von nicht-deutschen Eltern abzugrenzen. So ist es bei Herrn Pomorski (Pole) geschehen. So ist es bei Denis Supersac (Franzose) geschehen. So ist es bei Natasa Chudoba (Kroatin) geschehen. Kinder werden nach Österreich verschoben, wenn deutsche Gerichte Kinder als grossdeutsches Eigentum betrachten und meinen die nicht-deutschen Eltern hielten sich nicht an die 'Spielregeln' - das ist das eigenständige Gesetz der Grossdeutschen Beamten, das über das allgemeine Gesetz steht - .

Andersrum, werden Kinder nach Deutschland verschoben, wenn österreichische Gerichte angerufen werden. Das was hier passiert ist unheil und kein Recht.

Die Europäische Kommission (die politische Macht Europa) soll sich auch mit diesen Fällen befassen.

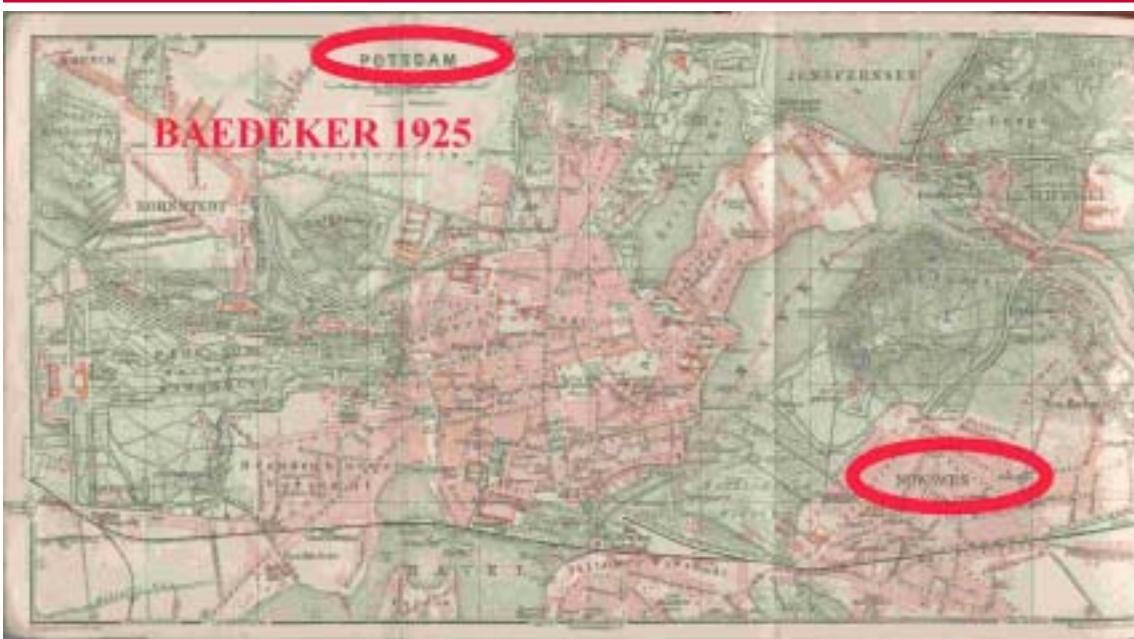
Olivier Karrer CEED - Paris

Tłumaczenie:

Niemieckie i austriackie Jugendamt-y i sądy współpracują ściśle ze sobą aby oddzielić „niemieckie” dzieci (w rozumieniu niemieckiej administracji) od nie-niemieckich rodziców. Tak stało się u Pana Pomorskiego (Polak). Tak stało się u Denisa Supersac (Francuz). Tak stało się u Nastasia Chudoba (Chorwatka). Dzieci zostają przemieszczane do Austrii, jeżeli niemieckie sądy traktując dzieci jako wielkonemiecką własność, uznają że nie-niemieccy rodzice nie trzymają się „reguł gry” - takie jest prawo wielkonemieckich urzędników stojące ponad ogólnym ustawodawstwem.

I na odwrót, dzieci zostają przemieszczone do Niemiec, jeżeli są sądy austriackie. To co tutaj się dzieje jest złem i bezprawiem.

Komisja Europejska (polityczna władza Europy) powinna się zająć także tymi przypadkami .



**W roku 1936**

Niemcy zmienili nazwę przedmieścia Poczdamu Nowawes na Neudorf, W ramach przerabiania wszystkiego co obco brzmi dla niemieckiego ucha, **wymazali ostatnie ślady słów** zamieszkującego tam od wieków ludu. A lud już dawno nie był ten sam, wbity w mundury i obcą mowę, i nie rozumiał już co Nowawes oznacza.

**Matka, Beata Monika Pokrzepowicz-Meyer pisze do  
Przedstawiciela Ministra SZ RP ds. stosunków polsko – niemieckich  
pana Prof. Mariusza Muszyńskiego**

**Wynaradawianie mojego, polskiego dziecka, Moritza Oskara Meyera, represje z powodu jego pochodzenia, znęcanie się nad nim,**

**Zakazy mówienia po polsku, nauki j. polskiego oraz odwiedzin Polski**

Bielefeld, dn. 20.01.2007

Szanowny Panie Profesorze,

Zwracam się do Pana w sprawie wynaradawiania w Niemczech mojego wychowywanego przeze mnie 5 lat samotnie i dwujęzycznie synka i chciałbym poinformować o kontynuacji (od czerwca 2004) urzędowego wynaradawiania (i ogłupiania) mojego synka w Niemczech, obywatela Rzeczypospolitej Polskiej i prosić o interwencję i pomoc dla mojego całkowicie bezbronno i zastraszanego dziecka.

**Pierwsze zakazy j. polskiego**

W moim przypadku zakazy j. polskiego były wydawane na polecenie JUGENDAMTU Düsseldorf mojemu dziecku (i mi) ustnie, w obecności świadków (i potwierdzone są – pisemnie - w niemieckich aktach), po tym jak mój niemiecki mąż po narodzinach dziecka opuścił naszą rodzinę, ożenił się z szefową swojego ministerstwa i postanowił wraz z ponad 50-letnią żoną (jako wysoko postawieni urzędnicy państwowi i politycy Ministerstwa Rodziny) wychować dziecko (polskiego obywatela, które przez 5 lat wychowywałam samotnie i dwujęzycznie) zgodnie z reprezentowaną przez siebie linią polityczną, tj. w duchu czysto niemieckim.

O słuszności tych zakazów telefonicznie poinformowany był przez Jugendamt Konsulat Generalny w Kolonii latem 2004 r. przez panią psycholog dyplomowaną Buch, kierowniczkę ośrodka Jugend-Eltern-Beratungsdienst w Düsseldorfie, która z polecenia Jugendamtu (i niemieckiego ojca) przez 9 miesięcy (w przypadku niemieckich rodziców alkoholików, narkomanów, prostytutek, przestępców organizuje się maksymalnie 6 takich spotkań nadzorowanych w celu obserwacji, czy dziecko nie jest przez nich źle traktowane, to znaczy molestowane) nadzorowała moje widzenia z dzieckiem szukając z polecenia Jugendamtu powodu, aby całkowicie zabronić kontaktu z dzieckiem. O zakazach poinformowany był też Pan Kuziak z polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości (Departament Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego).

Po tym jak ta pani psycholog w swojej ekspertyzie zaleciła, aby dziecko wróciło do mnie, matki, Jugendamt (po interwencji polityka zaprzyjaźnionego z niemieckim ojcem dziecka i wysoko postawionego urzędnika, Dyrektora ds. Socjalnych miasta Düsseldorf, pana Burkharda Hintzsche – relacja świadków) nakazał przerwać spotkania pod nadzorem i usunął z akt JUGENDAMTU opinię psycholog-rzeczoznawcy. Opinia ta jest jednakże wymieniona w innych aktach sądowych, ale na polecenie Jugendamtu nie przedstawiona sądowi.

W tym czasie przez 9 miesięcy widziałam synka wyłącznie pod nadzorem z zakazem j. polskiego łącznie 28 godzin.

Moje wnioski o uzasadnienie dyskryminujących nas zakazów j. polskiego pozostały bez odpowiedzi. Potem, na skutek interwencji Ministerstwa Sprawiedliwości wolno mi było przez krótki czas dziecko widywać, ale tylko do sierpnia 2006.

cd.str. 12

## Zakazy odwiedzin polskiej rodziny w Polsce i w Niemczech

Pod koniec 2006 r. sąd Amtsgericht Mönchengladbach-Rheydt, sędzia Möller na wniosek Jugendamtu po raz trzeci wydał zakaz przyjazdu dziecka do dziadków do Polski na ferie, po tym jak wniosłam do sądu o ponowne przyznanie mi dziecka (i jego powrót do zaufanego mu środowiska) z powodu poważnego okaleczenia dziecka przez osobę z najbliższego otoczenia ojca dziecka (synek wskazał mi sprawcę).

Złożyłam doniesienie o okaleczeniu do JUGENDAMTU (a gdy ten nie zareagował, do prokuratury - bliźna potwierdzona atestem lekarza-pediatry).

Wtedy, na wniosek aktualnej żony ojca dziecka, pracującej w Ministerstwie Rodziny – z siedzibą Rzecznika Praw Dziecka - Sąd Rejonowy w (Landgericht) Düsseldorfie postanowieniem z 13.10.2006, sygn. akt AZ 16 O 155/06 i 16 O 158/06 zabronił mi pod karą 2 razy po 6-miesiący więzienia oraz 250 tys. Euro zgłaszania maltretowania dziecka do polskiego Konsulatu oraz Rzecznika Praw Dziecka w Niemczech i zablokował wyjaśnienie kwestii, dlaczego i jakich okolicznościach moje dziecko zostało masywnie okaleczone.

Synek kilkakrotnie powiedział przed osobą wyznaczoną przez sąd, że chce mieszkać u matki (zaprotokołowane w aktach sądowych), wtedy JUGENDAMT tak długo nachodził dziecko, stawiając mu coraz to nowe, sugestywne pytania, przedstawiając dziecku mnie, matkę w jak najgorszy sposób, sugerując dziecku upokarzające matkę spotkania pod nadzorem, aż w końcu dziecko samo powiedziało, że matki nie chce widzieć.

Wtedy sprawę okaleczenia synka w/w sędzia (bez przesłuchania ojca i wyjaśnienia okoliczności zranienia dziecka) zamknął. Ten sam sędzia drwiąc ze mnie stwierdził (Postanowienie 19 F 84/06, str. 7), że przecież to ja mogę dziecka uczyć polskiego i przekazywać kulturę polską podczas moich kontaktów z dzieckiem (i zakazów odwiedzin Polski), po czym postanowieniem z dn. 22.09.2006 r., sygn. akt 19 F 200/06 nakazał mi kontakty z dzieckiem pod nadzorem całkowicie samowolnego Jugendamtu – a ten zakazał mi kontaktu z dzieckiem (bez wyroku sądowego), z powodu nalegania przeze mnie na j. polski.

Dodam, że jako docentka Uniwersytetu w Bielefeld zawodowo i naukowo zajmuję się dwujęzycznością oraz przekazywaniem kultury polskiej i nauczaniem języka polskiego Niemczech i nie ma żadnego argumentu (ani naukowego ani żadnego innego) do zabronienia dziecku dwujęzyczności, a wręcz przeciwnie – potwierdza to prof. dr. Hans Günther – załączam jego pismo.

Tym samym faktycznie zabroniono wychowywanemu przeze mnie samotnie i dwujęzycznie dziecku dwujęzyczności i rozwoju jego polskiej tożsamości przez zakaz pielęgnowania j. polskiego nie tylko w szkole. "Na mocy urzędu" zarządzono tym samym ogłupienie mojego dziecka (przez zakaz dwujęzyczności - konkretnie zakaz j. polskiego). Te upokarzające zakazy sądu i JUGENDAMTU nie dają się pogodzić ani ze zdrowym rozsądkiem ani z obowiązującym poczuciem prawa nieniemieckiej społeczności międzynarodowej, ale zostały legalnie wydane - najpierw przez JUGENDAMT i potem potwierdzone niemiecki sąd.

Jako że, nadal żądałam wyjaśnienia okoliczności okaleczenia dziecka, zakazy te zostały w sposób nie mniej poniżający potwierdzone przez sąd drugiej instancji OLG Düsseldorf, sędziowie Rübsamen, Dankhaus i dr Unger postanowieniem z dn. 20.12.2006, sygnatura akt AZ II-5 UF 193/06.

cd.str. 13

Na dodatek i jako że nie akceptuję zakazów używania j. polskiego oraz zakazu nauki j. polskiego dla mojego dziecka, sąd ten postanowieniem z dn. 20.12.2007, sygn. akt AZ II-5 UF 197/06 OLG Düsseldorf potwierdził wydany przez Jugendamt całkowity zakaz widywania dziecka (z którym i tak od prawie 5 miesięcy nie mam kontaktu) na święta Bożego Narodzenia 2006 oraz wszelkich kontaktów z dzieckiem – takie jest oficjalne i pisemne uzasadnienie obydwu postanowień w/w sędziów, oczywiście na mój koszt.

JUGENDAMT powołał się na opinię wyznaczonej przez JUGENDAMT dyplomowanej pracownicy socjalnej (Diplomsozialarbeiterin), nie była to ani lekarka ani psycholog – mój wniosek o ujawnienie uprawnień tej osoby do stawiania takiej diagnozy pozostał nieuwzględniony, która nigdy nie mając za mną kontaktu, nie widząc mnie, nie rozmawiając ze mną, sporządziła diagnozę o mnie, że jestem paranoidalna i ponieważ nie akceptuję zakazów i nadal obstaję przy języku polskim, nie zgadza się ona na to, żebym widywała wychowywanego przeze mnie przez 5 lat samotnie i dwujęzycznie synka.

Nie oznacza to, że po minięciu tego czasu będę mogła widywać dziecko. Wręcz przeciwnie, po pół roku o widywanie dziecka znowu muszę wnieść do sądu.

Niemiecki ojciec dziecka nie życzy sobie kontaktów dziecka z polską rodziną i j. polskim. Gdy dowiedział się, że polska rodzina przyjedzie latem 2006 r. do Bielefeld, natychmiast zabrał dziecko ode mnie, pomimo że synek był chory i niezdolny do transportu (zaświadczenie lekarskie zabraniające transport dziecka w czasie choroby).

## Zakaz nauki j. polskiego

Pozbawienie mnie władzy rodzicielskiej ma takie konsekwencje, że nawet nie mogę dowiadywać się w szkole o wyniki nauczania, a nauka j. polskiego jest możliwa, ale przez ojca zakazana.

Wniosek Pana Konsula Jachimowicza z dn. 25.08.2006 r. w trakcie rozprawy sądowej 19 F 84/06 AG Mönchengladbach-Rheydt w sprawie nauczania j. polskiego (konkretna propozycja nauki w szkole przy Konsulacie, w pobliżu miejsca zamieszkania dziecka) został kategorycznie odrzucony.

JUGENDAMT zakazał dziecku nauki j. polskiego, co osobiście (bez mojego pytania) przekazała mi pani Schaaff w obecności świadka (pan Kraszewski) w dniu 13.09.2006, która stwierdziła dosłownie, że Jugendamt popiera dwujęzyczne wychowanie nawet w języku Swahili, ale w tym konkretnym przypadku pan Konsul Jachimowicz zgłasza absurdalne propozycje, które nie są do zaakceptowania i że dziecko nie będzie uczyło się polskiego.

Z powodu zakazu j. polskiego został sporządzony protokół oraz skarga na pracowników Jugendamtu (w/w dokumenty przekazałam pani Konsul Zajko). Skarga została odrzucona, a Jugendamt pisemnie potwierdził ten zakaz w odpowiedzi na pismo Pani Konsul Zajko.

Obecnie, po raz drugi złożyłam oficjalny wniosek do szkoły dziecka o naukę j. polskiego dla synka jako polskiego obywatela. Dlatego, że nie mam władzy rodzicielskiej szkoła nie zgodziła się na naukę. Nie pozostaje mi nic innego, tylko droga do sądu administracyjnego, tylko kto zapłaci za adwokata, bez którego nie wolno mi wносить sprawy do tego sądu?

## Zakaz widzenia z dzieckiem aż do czasu, kiedy zaakceptuję wynaradawianie mojego dziecka

JUGENDAMT stwierdził, że jestem niekooperatywna (bo nie akceptuję zakazów i występuję przeciwko nim na drodze sądowej oraz nie chcę wycofać mojego zgłoszenia o zmaltretowaniu dziecka -

cd.str. 14

udokumentowane w piśmie Jugendamtu z dn. 08.09.2006 r.) i dlatego nakazał sądowi wydanie wyroku potwierdzającego zakaz widywania mojego synka oraz zatwierdził słuszność wszystkich zakazów wydanych mojemu dziecku przed sądem 2-giej instancji.

Sędzia Möller, który mimo mojego wniosku w marcu 2006 r. (w trybie natychmiastowym) umyślnie zataił wyjaśnienie (sam to potwierdza w piśmie z dn. 20.09.2006 r. – przekazałam do Konsulatu Generalnego w Kolonii) sprawę okaleczenia mojego dziecka, wydał postanowienie potwierdzające zabranie mi władzy rodzicielskiej i nagroził niemieckiego ojca za jego metody wychowawcze, - niemiecki ojciec do dziś nie powiedział (bo mimo mojego wniosku nie był ani przez tego sędziego ani przez sąd drugiej instancji w ogóle pytany), dlaczego dziecko było poważnie okaleczone (blizna poświadczona atestem przez lekarza pediatrę).

Jak już wyżej wspomniałam wszystkie zakazy (których celem jest ogłupienie mojego dziecka przez zakaz dwujęzyczności) podtrzymał bez odbycia rozprawy i wysłuchania stron sąd 2-giej instancji OLG Düsseldorf, sędziowie Rübsamen, Dankhaus i dr Unger.

Od prawie 5 miesięcy nie mam kontaktu z dzieckiem, a niezależne od prawa sądy niemieckie (które nie uznają w sprawach rodzinnych wyroków Trybunału Europejskiego) z premedytacją i wszelkimi poniżającymi nas środkami wynaradawiają i zastraszają moje bezbronne dziecko, po to, żeby ono samo, z własnej woli – tak jak jest to u dzieci pani Iwony Laube – nie chciało widywać polskiej matki i mówić po polsku.

W ten sposób dziecko wszelkimi sposobami oduczane jest j. polskiego, co rozumiane jest przeze mnie jako antypolską represję.

Dokumenty dotyczące wszystkich zakazów używania i nauki polskiego oraz kontaktów z polską rodziną i ojczyzną – które nie tylko potwierdzone są pisemnie przez Jugendamt, ale też przez niezależnych od prawa niemieckich sędziów, przekazałam Konsulatowi Generalnemu w Kolonii (Pani Konsul Barbara Zajko) częściowo wraz z tłumaczeniem na j. polski.

Od prawie 5 miesięcy nie mam kontaktu z dzieckiem, niezaprzeczalnym faktem jest to, że dziecku zabrania się kontaktu z j. polskim, któremu zakazuje się mówić i uczyć polskiego.

Proszę o przekazanie mojego listu do wiadomości wszystkim zainteresowanym kulturą i krajem niemieckim, mediom - w celu poinformowania o rzeczywistości dzieci i rodziców polskich w nowoczesnych Niemczech XXI-tego wieku oraz przede wszystkim osobom, które mogłyby w jakikolwiek mojemu dziecku i mi pomóc.

**Bardzo proszę o niezwłoczną interwencję.**

Z poważaniem

Beata Monika Pokrzepowicz-Meyer

Do wiadomości:

Pan Mecenaz Stefan Hambura

Pani Senator Dorota Arciszewska

Pan Poseł Marcin Libicki

poszkodowani rodzice Stowarzyszenie Polskie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech

Pan Konsul Otto Jachimowicz

Ministerstwo Sprawiedliwości

Rzecznik Praw obywatelskich

## monologi i dialogi

periodyk dla polskiej  
mniejszości narodowej w  
Niemczech

Sławomir Wojciech Hałaczkiwicz  
Werschweilerweg 26  
66564 Ottweiler

Telefon: 06824-91291  
Fax: 06824-91292  
E-Mail: polonia@polonia21.de

polonia XXI



## milczący kosmopolityzm

Kiedys mój znajomy „niemiecki Polak” opowiedział mi o zwyczajach swojej- wówczas pięcioletniej- córki. Otóż dziewczynka ta porozumiewała się ze swoją matką-Polką i ojcem po niemiecku i trudno było ją nakłonić do zmiany tego nawyku. Mówiła po niemiecku w przedszkolu, do znajomych, do ojca i do matki. Tak jest jej wygodniej- tłumaczono ze zrozumieniem. Niby nic szczególnego w środowisku dzieci polskich emigrantów. Może trochę żenujące dla rodziców, w obawie, że inni mogą ich posądzać o nadmiar kosmopolityzmu.

Ale podczas wspólnych

**Monolog** to wypowiedź jednego podmiotu, będąca całością znaczeniową i formalną, w przeciwieństwie do dialogu, składającego się z wypowiedzi niesamodzielnych. Monolog wyraża myśli i uczucia mówiącego. Wyodrębnia się różne rodzaje monologów, występujących w dziełach literackich: a) wypowiedzi relacjonujące przeżycia podmiotu, będące swoistą autocharakterystyką, wygłaszane do samego siebie; b) wypowiedzi o charakterze narracyjnym; c) wypowiedzi kierowane do konkretnych realnych adresatów (wykład, przemówienie).

**Dialog** jest to wypowiedź wielopodmiotowa - rozmowa dwóch lub większej liczby osób.

*Polska FIRMA w Niemczech!*

*Bez bhp 1?*

*Czy to ryzyko się opłaca?*

*Na pewno NIE!*

[www.inzynier.net](http://www.inzynier.net)



## Paragraf 116

### [Begriff "Deutscher"; Wiedereinbürgerung von Verfolgten]

(1) Deutscher im Sinne dieses Grundgesetzes ist vorbehaltlich anderweitiger gesetzlicher Regelung, wer die deutsche Staatsangehörigkeit besitzt oder als Flüchtling oder Vertriebener deutscher Volkszugehörigkeit oder als dessen Ehegatte oder Abkömmling in dem Gebiete des Deutschen Reiches nach dem Stande vom 31. Dezember 1937 Aufnahme gefunden hat.

(2) Frühere deutsche Staatsangehörige, denen zwischen dem 30. Januar 1933 und dem 08. Mai 1945 die Staatsangehörigkeit aus politischen, rassistischen oder religiösen Gründen entzogen worden ist, und ihre Abkömmlinge sind auf Antrag wieder einzubürgern. Sie gelten als nicht ausgebürgert, sofern sie nach dem 08. Mai 1945 ihren Wohnsitz in Deutschland genommen haben und nicht einen entgegengesetzten Willen zum Ausdruck gebracht haben.

urlopow następowalo cudowne przemienienie i dziewczynka w momencie przejazdu granicy przyjaźni i wzajemnej współpracy na Odrze w kierunku na wschód, przemawiała jak ta złota rybka innym głosem i przez całe dwa tygodnie mówiła tylko po polsku. Szok dla rodziny. Euforyczne zaskoczenie. W dniu czternastym tego patriotycznego szczęścia nastąpiło przekroczenie granicy przyjaźni w kierunku na zachód i przemienienie rybki w Fischlein z całą tego konsekwencją.

Historia ciekawa, ale nie odosobniona i nie zarezerwowana tylko dla dzieci. W Niemczech można na każdym kroku spotkać ludzi definiujących się poprzez pochodzenie geograficzne (jestem z Polski), a nie poprzez pochodzenie kulturowe (jestem Polakiem). Obecność w Niemczech całej masy wszelkiego rodzaju wczesno-, późno- i innych

przesiedleńców „niemieckich” także w Polsce, co do których państwo niemieckie ma określone zamiary, rozmywa tę deklarację własnej przynależności. Szczególnie w przypadku przyjęcia obywatelstwa niemieckiego i poprzez to wyrażenia zgody na przynależność do szerszego pojęcia narodu niemieckiego zgodnie z §116 GG-przekracza się granicę. I ryzykuje, że -jak w wierszu Kofy-, „więc nas przedrzeźnia byle gnój”, który będzie od nas wymagał używania niemieckiego jako swojego, gdy tylko będzie miał na to ochotę. Nasz język pozostaje jako azyl spraw domowych i najbardziej indywidualnych, do którego można powrócić w chwilach zmęczenia po codziennej pracy i corocznym płaceniu podatków. Można powrócić także milcząco. I tak też często bywa.

(mc<sup>2</sup>)